

# Wiktor Hahn

---

## Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim (R. 1905)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 112-120

---

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim (R. 1905).<sup>1)</sup>

### I. Wydania, przyczynki do krytyki tekstu, komentarze, tłumaczenia.

W uzupełnieniu przeglądu z r. 1904 wspominam naprzód o wydaniu ilustrowanem dzieł poety p. t. \*: „Juliusz Słowacki“. Wydanie ilustrowane. Pod redakcją Ferdynanda Hoesicka i Leopolda Méyeta. Z przedmową Ignacego Matuszewskiego. Warszawa. Wydawnictwo „Wędrowca“. 1903—1904 (tomów 6, tom I str. XXIV + 230 + 2 nl, II str. 4 nl + 232 + 4nl, III. str. 270, IV. str. 236 + 4 nl, V. str. 244 + 2 nl, VI str. 2 nl + XIII + 298 + 2 nl). Układ wydania jest następujący: tom I. obejmuje poezye liryczne i ulotne (część 1 i 2). Poematy. II. „Mindowego“, „Maryę Stuart“, „Lambra“, „Wacława“; III. „Mazepę“ i „Balladynę“; IV. „Lillę Wenedę“ i „Beatrix Cenci“; V. „Beniowskiego“ i „Podróż do Ziemi Świętej“; VI. „Księcia Niezłomnego“, „Jana Kazimierza“, „Złotą Czaszkę“, „Wallenroda“, „Waltera Stadyona“, „Krakusa“, „Eoliona“, „Fragmety i warianty Beniowskiego“ i drobne poezye (jako uzupełnienie tomu I). W układzie tym nie można się dopatrzeć żadnej przewodniej myśli, ani według rodzajów utworów, ani według czasu ich powstania: jak wydawcy lekceważą chronologię pism poety, według której ostatecznie układali swe wydanie, mogą świadczyć następujące szczegóły: tom I. zaczyna się od „Hymnu o zachodzie słońca na morzu“, po nim następują wiersze genewskie z r. 1835, następnie utwory z r. 1838, 1844, 1840, 1831, 1835, 1846, 1836, fragmenty „Pana Tadeusza“, wiersze z r. 1826, 1827!! Uzupełnienia do pierwszego tomu, t. j. kilka drobnych utworów lirycznych, podają wydawcy jeszcze w t. VI., dlaczego jednak dopiero tutaj, nie rozumien, gdyż utwory te powinny były wejść w skład pierwszego tomu. W tomie I. wydrukowano bez żadnego powodu „W Szwajcaryi“, tak, że utwór ten następuje bezpośrednio po „Godzinie myśli“, a wyprzedza „Lambra“, pomieszczonego w II. tomie. Podobne dowolności w układzie znajdują się także w tomie VI., słowem wydanie warszawskie stanowi pod względem układu chaos, niczem nie umotywowany. Nie jest też wydanie to zupełne: nie czynię tu naturalnie zarzutu z tego, że nie zawiera utworów niecenzuralnych, ale nawet w zakresie utworów cenzuralnych wiele tu opuszczeń. Jediną zaletą wydania jest wciągnięcie po raz pierwszy fragmentów i wariantów „Beniowskiego“, ogłoszonych przez J. Tretiaka w „Bibliotece warszawskiej“,

<sup>1)</sup> Uzupełnienia z lat poprzednich oznaczam gwiazdką \*. Dla pełności obrazu wspominam także o artykułach, które pojawiły się w „Pamiętniku literackim“ w r. 1905, nie podaje jednak ich ocen. Przy sposobności ponawiam prośbę (wyrażoną w poprzednim roczniku) do wydawców i autorów o przysyłanie rozpraw, lub przynajmniej o zwracanie uwagi podpisanego na swe artykuły, umieszczane zwłaszcza w czasopismach; w r. 1905 tylko jeden autor nadesłał podpisanemu swą rozprawę!

1902, III, ale fragmenty te powinny być pomieszczone w tomie V. przy samym utworze. Nie podali też wydawcy żadnych wyjaśnień, jakich się trzymali w swoim wydaniu zasad, pełno zaś w niem niejednostajności, nieraz omyłek, których tu jednak nie wymieniam, nie przywiązuję bowiem do wydania tego żadnego znaczenia. Trudno też zrozumieć, dlaczego wydawcy nie oznaczyli, które utwory wydał jeden z nich, a które drugi. W tomie I. pomieszczono znany artykuł I. Matuszewskiego: Wzniosłość u Słowackiego, str. V—XXIV przedrukowany w książce jego: „Twórczość i twórcy“ (Warszawa, 1904), a w tomie VI. dziwny artykuł A. Grz. Siedleckiego: Żywot Słowackiego (str. I—XIII), w wydaniu popularnem zupełnie nieodpowiedni, bez wartości. I w tem ugrupowaniu obu tych artykułów widoczny brak planu; wszak naprzód powinien być umieszczony życiorys poety, a po nim rzecz ogólniejsza o poecie, a nie odwrotnie. Najprzykrejsze jednak wrażenie sprawiają w „wydaniu ilustrowanem“ ilustracje 13 malarzy: z wyjątkiem kilku ilustracji, pozostałe są takimi bohomaszami, że zamiast wrażenia podniosłego przejmują wprost wstrętem lub budzą śmiech: podobnego sprofanowania poezyi Słowackiego nie można nawet określić należyte słowami: trzeba koniecznie samemu przyjrzeć się tym karykaturom, prawdziwej parodii ilustracji. W sądzie mym o stronie ilustracyjnej wydania warszawskiego nie jestem odosobniony; w podobny sposób scharakteryzowano je także w innych pismach, por. np. „Słowo polskie“, 1903, nr. 608, str. 6; 1904, nr. 588, str. 8.

Wydanie „Anhelego“ z komentarzem w mojem opracowaniu ukazało się w „Arcydzielach polskich i obcych pisarzy“, t. 30. Brody. 1905, str. 96.

„Beniowskiego“ pięć pierwszych pieśni wydał Kazimierz Zimmerman. (J. S.: „Beniowski“. Poema. Pięć pierwszych pieśni. Dla użytku szkolnego opracował K. Z. „Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“. Tomik 36. Brody. Nakładem i drukiem księgarni Feliksa Westa. 1905, 8-o, str. 164). Wydanie samo poprzedza wstęp, w którym wydawca zastanawia się nad genezą poematu, tłem historycznym i źródłami, treścią, charakterystyką osób, w końcu podaje ogólną ocenę „Beniowskiego“. Uwagi autora wprowadzają dobrze w lekturę poematu. Ustęp o tle historycznym i źródłach „Beniowskiego“ oparł p. Z. na samodzielnej pracy, której dotąd nikt jeszcze nie ogłosił: pragnącby należało, żeby rzecz tę, znaną dotąd z niewystarczającego streszczenia w VI. tomie wydania pism poety, sporządzonego przez H. Biegeleisena, ogłosił w całości.

Tekst ogłoszono według wydania pierwszego ze sprostowaniem licznych omyłek drukarskich, znajdujących się w temże wydaniu: dla informacji czytelnika można było choć w kilku słowach o tem wspomnieć. Objasnienia wreszcie, podane na końcu, ułatwiają w nie-małej mierze zrozumienie „Beniowskiego“: włożył w nie autor wiele pracy, tem więcej zasługującej na uznanie, że podał pierwszy raz komentarz tego poematu. Niepotrzebnie używa tylko autor licznych

skróceń, nieraz zupełnie niepotrzebnych, często mogących wprowadzić nawet w błąd czytelnika. Ujemną stroną całej książeczki jest nie-  
zbyt staranna korekta.

Jako pierwszy tomik „Biblioteki powszechnej warszawskiej spółki wydawniczej“ wydano tragedję poety: „Beatrice Cenci“ (Juliusz Słowacki: „Beatrice Cenci“. Tragedya, Józef Mikulski. Warszawa (1905), 8-o, str. 148): jest to przedruk z wydania Małeckiego, z którego przedrukowano nawet uwagi wydawcy, jakby uwagi całkiem nowe (por. str. 94), stamtąd też przedrukowano warianty (str. 81 n.). Na początku przedrukowano ni stąd, ni zowąd „Słowo wstępne“, jakim zaopatrzył Shelley swoją tragedję o „Beatrice Cenci“; czytelnik nie obeznany z właściwym stanem rzeczy może uważać tę przedmowę za własność Słowackiego; po owem słowie wstępnem następuje jeszcze: „Historja upadku rodu Cencich“, przedrukowana również ze wstępu Shelleya do jego tragedji.

W Warszawie z końcem roku przedrukowano po raz pierwszy „Testament mój“ i „Rozmowę z piramidami“ („Tygodnik ilustrowany“. 1905. II nr. 44, str. 815 i nr. 50/51, str. 895).

L. Méyet ogłosił kilka ustępów z „Listu do Aleksandra Hołyńskiego“, znajdujących się w „Dzienniku podróży na Wschód“ (własność dziś wydawcy), przekreślonych przez poetę, nie uwzględnionych w żadnym z dotychczasowych wydań tego poematu: jedną strofę ogłosił już wydawca poprzednio w „Kuryerze warszawskim“ 1902 nr. 303, por. „Pam. lit.“ II, 682 (\* „Przekreślone strofy“). Myśl. Księga zbiorowa, wydana staraniem redakcyi „Ogniwa“. Warszawa. MCMIV, str. 338—341).

Naglącą sprawę zupełnego wydania dzieł Słowackiego podniósł J. A. S. w artykule: „O wydanie poezji Słowackiego“ („Słowo polskie“, 1905, nr. 235, str. 5): potrzebie tej zaradzi przygotowane już do druku wydanie krytyczne pism poety, obejmujące wszystkie utwory, znane dotychczas, ogłoszone zarówno za życia, jak i po śmierci poety, które może jeszcze z końcem bieżącego roku wyjdzie z druku.

Z tłumaczeń zaczęło wychodzić tłumaczenie francuskie prozą „Beniowskiego“ pióra niestrudzonego pracownika W. Gasztowtta, który prawie już wszystkie utwory poety wydane za jego życia przyswoił literaturze francuskiej. („Bulletin Polonais“. 1905, nr. 199, 203, 205, 206, 208, dotąd jeszcze nie ukończony). „Pierwsze tłumaczenie niemieckie „Mazepy“ J. Słowackiego“ (Drakego z r. 1846) oceniłem w „Pam. lit.“ IV.

## II. Listy.

Leopold Méyet ogłosił dwa listy poety do Michała Wiszniewskiego, jeden zupełnie nieznanymi z Paryża 6 lutego 1839 r., drugi z 14 maja tegoż roku, z Paryża również, ogłoszony wprawdzie, lecz błędnie w „Kronice rodzinnej“ z r. 1882: w pierwszym liście

zwraca się poeta do Wiszniewskiego z prośbą o doniesienie mu jakich wiadomości o matce, o której uwięzieniu dowiedział się Słowacki w tym czasie. Na list ten odpowiedział Wiszniewski; odpowiedź ta wprawdzie nie zachowała się, możemy jednak tak przypuszczać na podstawie drugiego listu poety, w którym dziękuje Wiszniewskiemu za udzielone mu wiadomości o matce; poza tem ogłasza Méyeta dopisek Słowackiego do Wiszniewskiego w liście Macdonalda z 1 kwietnia 1836. Oba listy zaopatrzył wydawca w dokładne objaśnienia. („Słowacki i Wiszniewski“, „Gazeta lwowska“, 1905, nr. 284—288 fejl.). „Nieznany list Krasińskiego do Słowackiego“ (z 21 maja 1840 r) ogłosił Stanisław Wasylewski („Pam. lit.“ IV), tenże sam „List A. E. Odyńca do p. Bécu“ (z 8 lutego 1851 r., tamże).

### III. Przyczynki do życia rodziny poety — artykuły do biografii poety.

O Euzebiuszu Słowackim mówi \*Lucyan Uziębło: „Głos“ prof. Golańskiego i Euzebiusz Słowacki“. (Szczegół do dziejów katedry literatury). „Na Powodziań“. Księga zbiorowa prac literackich artystycznych, wydana pod kierunkiem literackim Stanisława Graybnera. (Warszawa, 1904. Nakładem Lilpopa et Co. str. 287—291). Uziębło ogłasza nieznany dotąd „Głos Filipa Nereusza Golańskiego (\* r. 1824), dawniejszego profesora wymowy na sesji Powszechnego zebrania 1 marca 1811 r. (dziś w posiadaniu wydawcy), w którym tenże występuje przeciw Słowackiemu, zakłada nadto protest przeciw arbitralnemu postępkowi rady uniwersyteckiej w sprawie konkursu na katedrę wymowy i poezji. Artykuł L. Méyeta o Erazmie Słowackim (por. „Pam. lit.“ III, 702) pajawił się w przedruku w „Wędrowcu“, 1905, nr. 1 str. 11. O szczegółach z życia samego poety pojawiły się tylko dwie drobne notatki: Ferdynand Hösick opowiada pokrótce o pobycie poety w Warszawie: „Słowacki w Warszawie“. „Kuryer warszawski“. 1905, nr. 15, str. 4—5.

Drobny nadto, ale charakterystyczny szczegół z życia poety, t. j. wyrycie przez niego liter „J. S.“ przy napisie, znajdującym się na wielkiej piramidzie Cheopsa: „Przekażcie wiekom noc 29 listopada 1830“, przypomina Andrzej Niemojewski: „Przekażcie wiekom“ („Tydzień“. Dodatek literacko-naukowy „Kuryera lwowskiego“, 1905, nr. 50, str. 399—400), kreśli przytem przejmujące wrażenie, jakie na nim napis ten wywarł.

### IV. Przyczynki do twórczości poety.

#### a) *Studia treści ogólnej.*

Uwagę powszechną skupiała przedewszystkiem w r. 1905 na sobie książka prof. Tretiaka: miarą zainteresowania się nią może

być znaczna ilość recenzji, jakie pojawiły się o tej książce; por. zestawienie moje, podane w „Pamiętniku literackim“ 1905, str. 356; oprócz wymienionych tam recenzji nie pojawiła się potem żadna, przynajmniej ważniejsza. Wrażenie, jakie wywołała książka p. Tretiaka, starali się określić Zygmunt Wasilewski i Władysław Prokesch. Wasilewski w artykule p. t.: „Spór o Słowackiego jako zagadnienie nauki i kultury“ („Słowo polskie, 1905, nr. 291, 295, 297 fejl. i odb., Lwów, 1905, 8 o, str. 35), dopatruje się powodu całego „sporu“ o Słowackiego w tem, że pokolenie dzisiejsze ocenia Słowackiego, podobnie jak Mickiewicza. Jako poetę narodowego, podczas kiedy zdaniem autora należy oceniać go tylko według kryteriów artystycznych. W istocie jednak w całej sprawie chodziło o przyznanie nagrody książce p. T., a nie spierano się o Słowackiego; autor nie potrafił też udowodnić, że Słowackiego należy oceniać jedynie jako artystę. O samej książce Tretiaka podał p. W. na końcu swego artykułu kilka ogólnych uwag, uważając ją za rzecz „doskonałą“ (!): między innymi zarzuca autor recenzentom tej książki, że na 100 twierdzeń autora wydobywają 5 spornych jego argumentów i tymi wojują. Na podstawie sumiennego przemyślenia książki p. T. twierdzę przeciwnie, że na 100 twierdzeń jego przeważna ich część może być zakwestyonowana, tem samem muszą one decydować na niekorzyść autora.

Prokesch znów w artykuliku: „Słowacki przed sądem krytyki naukowej. (Z powodu dzieła prof. Tretiaka)“ (Na gwiazdkę. Dodatek literacki do nr. 293 „Nowej Reformy“ z dnia 24 grudnia 1905) dopatruje się przyczyny „sporu“ w negatywnem stanowisku, jakie p. T. zajął wobec Słowackiego, i w braku przedmiotowości; zresztą podjął się T. zadania, które przekracza siły jednostki, t. j. obalenia bożyszcza narodowego z piedestału wielkości. Artykulik nie przynosi w całej sprawie nic nowego, przeto nie jest wolny od mylnych, nieraz przesadnych szczegółów (np. o Towarzystwie lit. im. A. Mickiewicza, o ilości recenzji książki prof. Tretiaka).

Studjum analityczne, przeważnie jednak syntetyczne o młodości Słowackiego starał się podać Tadeusz Grabowski: „Młodość Słowackiego 1809—1836“ „Biblioteka warszawska“, 1905, I, 1—25 i 279—319. Autor miał zamiar określić zwięźle główne linie żywota i charakteru poety, uwzględniając jego poglądy ogólne, czyli filozoficzne, społeczne, polityczne, pojęcie poezyi i jej celu, zamiłowania artystyczne i organizację jego umysłu, uczuciowość i wyobraźnię, a nadto chciał podać szczegółowy rozbiór utworów, z uwzględnieniem sposobu tworzenia, kompozycyi, plastyki i kolorystyki, rytmów i rymów, znaczenia i wpływu na współczesnych i późniejszych. Na razie uwzględnił G. tylko młodość Słowackiego, rozpatrując ją po kilku uwagach wstępnych w sześciu rozdziałach: „Pierwsze lata. Zarody charakteru (str. 9 i n.). Studya uniwersyteckie. Pierwsze wiersze (str. 17 i n.). Wzmaganie się pesymizmu. Wyjazd z Warszawy

(str. 279 i n.). Wrażenia podróżnika. Przesilenie pesymizmu (str. 287 i n.). Samotność genewska. Uspokajanie się wewnętrzne (str. 297 i n.). Echa dawnego stanu. Dążenie do nowej sztuki (str. 310 i n.)<sup>4</sup>. Stanowczego sądu o pracy autora dziś jeszcze wydać nie można, według bowiem zapowiedzi (na str. 4) ma autor zamiar uwzględnić także dalszą twórczość poety; ponadto w części dotąd ogłoszonej nie uwzględnił autor wszystkich szczegółów, zapowiedzianych na str. 5, dopiero więc po ukończeniu całości będzie można ocenić, o ile autor odpowiedział na kwestye poruszone w zapowiedzi swej pracy. Bez względu jednak na dokończenie pracy p. G. można już teraz powiedzieć, że obecnie skreślona synteza twórczości Słowackiego wogóle (nie mam zaś na myśli tylko pracy p. G.) wobec stosunkowo nielicznych prac analitycznych o poecie nie może być ostatniem słowem krytyki naukowej.

O Słowackim zawiera kilka wzmianek książka Tadeusza Sierżputowskiego: „Romantyzm polski, jego istota i skutki. Lwów. 1905 (por. Skorowidz), nie przynoszących jednak żadnych nowych szczegółów; nieco obszerniej przedstawia działalność poety ten sam autor w popularnej przeróbce wymienionej książki: „Polska poezya romantyczna“. Szkic popularny. Warszawa, 1905, II. (Książki dla wszystkich t. 253) str. 3—32, ale i tutaj nie znajdzie czytelnik nic nowego, niejedną natomiast mylną wiadomość (por. moje uwagi w „Muzeum“ 1906, str. 170 i n.).

Pretensjonalny artykuł J. Kazimierczaka: „Idealizm Słowackiego“ („Dziennik poznański“ 1905, nr. 257, str. 3 fejl. „Kronika naukowa“) nie przynosi nic nowego; autor słusznie utrzymuje, że w Słowackim dopiero znalazł idealizm polski najsilniejszy swój wyraz, twierdzenia swego jednak dostatecznie nie udowodnił. Nie przynosi też nic nowego okolicznościowy artykuł Ferdynanda Hösička: „Krasziński, Mickiewicz i Słowacki“. „Kuryer warszawski“. 1905, nr. 1, str. 22.

Rozprawa Gabriela Sarrazina o Słowackim, wymieniona przezemnie w „Pam. lit.“ III, 703, ukazała się obecnie w książce: „Les grands poètes romantiques de la Pologne. Essais de littérature et d'histoire. Mickiewicz, Słowacki, Krasziński. Paris, 1906. Librairie académique Didier, Perrini et Cie, 8-o (rozprawa o Słowackim na str. 199.—258).

### *b) Studya o poszczególnych dziełach.*

Kwestyę, nieraz już poruszaną, trudną jednak z powodu dostatecznych danych do rozstrzygnięcia, czy w „Kordyanie“ jest rozdźwięk między zamiarem a poety wykonaniem, podejmuje H. Trzpis: „Krytyczna ocena charakteru Kordyana“. (Sprawozdanie gimnazjum w Bochni za r. 1905 i odb.), Kraków, 1905, str. 37, dochodząc do wniosku, że w poemacie rozdźwięku tego niema, że Słowacki zgodnie z powziętym planem zupełnie konsekwentnie i logicz-

nie od początku do końca przeprowadził charakterystykę „Kordyana“ (str. 9). Nowymi szczegółami tezy swej nie zdołał autor udowodnić, kwestya więc i nadal zostaje nierozstrzygnięta; zasługą autora jest dokładniejsze rozpatrzenie sceny czwartej i piątej aktu III, trafną jest też charakterystyka „Kordyana“ marzyciela-entuzjasty. W kilku miejscach (str. 11, 26, 33) wspomina autor, że „Kordyan“ przypomina poetę, dokładniej jednak twierdzenia swego nie rozważa.

P. Henryk Galle podał bardzo dobry rozbiór „Balladyny“, przeznaczony dla użytku młodzieży szkolnej, oparty na dokładnej znajomości literatury o „Balladynie“. (Arcydzieła poezji polskiej w rozbiórce, streszczeniach i wyjątkach. „Balladyna“ Juliusza Słowackiego objaśnił Henryk Galle. Książki dla wszystkich, t. 238. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta, 1905, 16-ka, str. 158). W szczegółową ocenę książeczki p. G. jako rzeczy czysto popularnej, tutaj nie wchodzę, zwłaszcza, że autor sam zastrzega się przed tem, że nowych rzeczy do zrozumienia „Balladyny“ nie podaje. (Por. zresztą moją ocenę tego wydawnictwa w „Muzeum“, 1905, str. 1053).

W artykuliку: „Słowo wyjaśnienia“ („Tygodnik ilustrowany“, 1905, II, nr. 29, str. 552) stara się Leopold Méyet udowodnić, że „Beatrice Cenci“ powstała we Florencji i to w obu redakcyach: dowodem tym jest kartka z autografu poety, zawierająca ustępy z „Beatrice Cenci“ i „Lilli Wenedy“; ponieważ u dołu tej kartki znajduje się rysunek domku przy via della Scala, w którym poeta mieszkał we Florencji od października 1837 do stycznia prawie 1839 r., przypuszcza p. Méyet, że „Beatrice Cenci“ i w drugim nawet opracowaniu powstała jeszcze we Włoszech. Dowód ten nie może przekonać; w takim razie i ów ustęp z „Lilli Wenedy“ musiałby powstać we Włoszech, tymczasem „Lilla Weneda“ powstała dopiero w Paryżu; cóż prostszego, jak to, że poeta na owej kartce w Paryżu wyrysował sobie dom, w którym mieszkał.

Wpływ Calderona na Słowackiego przedstawia Maryan Szykowski w rozprawie: „Słowacki a Calderon“ (Studyum porównawcze). „Biblioteka warszawska“ 1905. III, 14—55, dopatrując się wpływu tego już w poemacie „W Szwajcaryi“, następnie w „Beatrice Cenci“, „Lilli Wenedzie“ i „Mazepie“: autor przechodzi te utwory w tym porządku, nie uwzględniając chronologicznego ich następstwa. Wpływ Calderona w wymienionych dwóch pierwszych utworach jest dość problematyczny, przy „Mazepie“ nie uwzględnia autor dostatecznie motywu zamurowania, który poeta przejął z Balzaca, a nie z Calderona, przynajmniej autor z utworów Calderona żadnej podobnej sceny nie przytacza. Następnie ocenia szczegółowo przekład „Księcia Niezłomnego“, zastanawiając się nad różnicami między przekładem a oryginałem w treści i formie. W okresie mesyanistycznym dopatruje się autor wpływu Calderona w „Księdzu Marku“, bardzo nieznacznym okazuje się on jeszcze w „Śnie srebrnym Salomei“, „Zawiszy Czarnym“, drobnym wreszcie zupełnie



w „Agezylausie“. W ogólności w okresie przed przekładem „Księcia Niezłomnego“ zapożycza się Słowacki u hiszpańskiego poety w pomysłach dramatycznych, po dokonaniu zaś tego przekładu ulega głównie wpływom formy (str. 28, 54). Tłumaczenie „Księcia Niezłomnego“ zestawia także z oryginałem Tadeusz Miciński w artykule „Słowacki i Calderon w „Księciu Niezłomnym“, pomieszczonym w książce: „Do źródeł duszy polskiej“, Lwów, 1906, str. 61—76, drukowanym po raz pierwszy w „Życiu“ krakowskim 189<sup>2</sup>, nr. 8, str. 156 i 159—160.

Z artykułów, które pojawiły się z powodu pierwszego przedstawienia „Księdza Marka“ w teatrze miejskim we Lwowie w dniu 11 maja 1905, wymienić należy entuzjastyczne sprawozdanie Jana Kasprowicza w „Słowie polskim“ 1905, nr. 187 i 189 fejl.

„Samuel Zborowski“ i nadal jeszcze jest przedmiotem dość żywego zainteresowania: oprócz mojej rozprawy: „Juliusza Słowackiego „Samuel Zborowski“ (Lwów, 1905) i Stanisława Schneidra: „Teorya palingenezy w „Samuelu Zborowskim“ J. Słowackiego“ („Pamiętnik literacki“ IV). pojawił się artykuł Zbigniewa Brodzkiego: „Samuelu!“ (J. Słowackiego: „Samuel Zborowski“). („Niwa polska“, 1905, nr. 1, str. 5—7); artykuł ten jest napisany w takich abstrakcyach, że zwykły czytelnik nie zrozumie go wcale, chyba, że jest obznajomiony doskonale z treścią poematu. Autor, operując wciąż pojęciem „ducha“, a odnosząc je do różnych osobistości poematu, powiększa przez to jeszcze mętność swych wywodów, tam zaś, gdzie wymienia nazwiska osób, zastosowuje do nich nieraz mylne ustępy poematu; tak np. nie Lucyfer przemawia trzaskaniem skał, piorunem chmur, płomieniem gór, jak B. utrzymuje, tylko Helion. O tym samym utworze napisał szkic popularny Maryan Janelli („Samuel Zborowski“ Słowackiego. „Słowo polskie“. 1905, nr. 401, 403 i 405 fejl.), opierając się w nim na moich wywodach.

O wierszu: „Do autora trzech psalmów“ podaje wiadomość W. Łącki, że Słowacki przysłał ten wiersz Ryszardowi Berwińskiemu z zakazem publikowania go, mimoto Berwiński zezwolił na jego ogłoszenie. Wspomina też Łącki o swej znajomości ze Słowackim. („Moje wspomnienia Rok 43—44“. „Dziennik poznański“, 1905, nr. 94, str. 4; w artykuli tym mieści się nadto kilka rysów anegdotycznych o poetach emigracyjnych i o Towiańskim).

Artykuł T. Micińskiego: „Król Duch — Jazń. Poemat Juliusza Słowackiego“ (ogłoszony po raz pierwszy w „Krytyce“ krakowskiej, 1905, zeszyt 11 i 12, przedrukowany w wymienionej już książce: „Do źródeł duszy polskiej“ str. 77—120) przynosi przedewszystkiem kilka nieznanych dotąd ustępów z „Króla Ducha“, za których ogłoszenie należy się szczerą wdzięczność p. M.; poza tem są uwagi p. M. o „Królu Duchu“ subiektywnymi wrażeniami, jakich doznawał przy czytaniu poematu, nieraz zbyt mistycznymi, usuwającemi się z pod ścisłego rozbioru.

Poemat Słowackiego uważa autor za utwór nadludzki, najwyższy i najpiękniejszy kościół gotycko-słowiański w Polsce (str. 80), poemat jaźni (str. 83); z bożego tego poematu „wynosimy pewności najwyższe, że duch jest światłem w mroku — że za człowiekiem są istnienia potężniejsze — że Przeznaczenie łączy się z naszą wolną i twórczą wolą w metafizycznych regionach, jako Bóg i dusza“ (str. 118). Ubocznie podaje nadto autor niezmiernie ciekawe szczegóły o nieposzanowaniu rękopisów poety, szczegóły tak straszne, że im się wprost wierzyć nie chce!

O „Królu Duchu“ pomieścił kilka uwag A. E. Balicki: „Bolesław Śmiały i św. Stanisław Szczepanowski w poezji polskiej“. Szkic. Kraków, 1905, str. 121 — 129, uwzględniając przedewszystkiem te ustępy, w których mowa o Bolesławie Śmiałym; jakolwiek autor sam przyznaje, że i tej części poematu bez związku z całością zrozumieć nie można: rapsod o Bolesławie Śmiałym jednak oceniony nawet z osobna, należy do najpiękniejszych utworów poety (str. 127).

## V. Różne.

Ze spraw ogólniejszego znaczenia, o których wspomniałem w „Pam. lit.“ III, 706 i n., jedna, t. j. sprowadzenie zwłok poety do kraju, nie postąpiła ani krok naprzód.

W pięknie napisanym artykule: „Gdzie lot kończyły nieszczęsne Ikary“ („Tydzień“, dodatek literacko-naukowy „Kuryera lwowskiego“, 1905, nr. 39, str. 309—310), przypomniał ją znowu Andrzej Niemojewski, występując z nowym pomysłem, by złożyć zwłoki poety nie w „Nekropolu krakowskim, przepełnionym wielkościami“, lecz tam, „gdzie o jego ideały naród rzeczywiście walczy, gdzie w żywym grodzie żywi ludzie i rzeczywiście niosą oświaty kaganiec“, t. j. w Warszawie. Tych projektów rozmaitych pojawia się za wiele: smutne, że i w tem nie może być zgody.

Druga sprawa, t. j. wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Słowacki we Florencji, spełzła zupełnie na niczem, gdyż rada miasta Florencji nie zezwoliła na to; pieniądze, zebrane na ten cel, przeznaczono częścią na sprowadzenie zwłok poety do kraju, częścią na inne cele patryotyczne (por. „Tablica Słowackiego“, „Słowo polskie“, 1905, nr. 181, s. 5. „O tablicę Słowackiemu“, „Kuryer lwowski“, 1905, nr. 109, str. 2). Przedstawienie „Mazepy“ w Berlinie („Pam. lit.“ III, 704) nie doszło również do skutku. Wkońcu wspominam o zgonie kompozytora polskiego Stanisława Pilińskiego (1831—1905), między innymi twórcy opery pięcioaktowej „Żmii“ i cyklu z trzydziestu kompozycji p. t. „Balladyna“, rzeczy dotąd zupełnie nieznanych (por. W. Bugiel: „Stanisław Piliński“, „Dziennik poznański“, 1905, nr. 54 str. 4).

*Wiktor Hahn.*